SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE — NIE NISZCZ!

BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 27 (56) 3 października 1943 Rok III

NERWY NA WODZY!

W piątym roku wojny społeczeństwo polskie jest zmęczone nerwowo a wytrzymałość psychiczna znajduje się w stanie ostatecznego napięcia. Nic w tem nie ma zresztą dziwnego. Dla nas wojna trwa nie tylko najdłużej, nie tylko najwcześniej dla nas zaczęła się okupacja straszliwego wroga, nie tylko w naszym kraju i wobec naszego narodu wróg zastosował najbardziej barbarzyńskie i bestialskie metody eksterminacyjne — ale również problemy polskie są najbardziej skomplikowane i pełne niebezpieczeństw. W piątej jesieni wojny sprawy zaszły tak daleko że spoglądać zaczynamy w oczy bezpośrednio niebezpieczeństwom nie tylko wojny, ale i pokoju, nie tylko wczorajszej klęsce ale i jutrzejszemu zwycięstwu. Niepomyślny obrót, jaki przybrały dla Niemców sprawy wojenne na wszystkich frontach, napawa nas z jednej strony radością, z drugiej niepokojem. Cieszymy się z upadku faszyzmu i kapitulacji Włoch, ze zwycięstw Sprzymierzonych na lądzie, w powietrzu i na morzu. Ale niepokojem napawa nas sprawa Rosji. Front wschodni zbliża się gwałtownie ku ziemiom Rzeczypospolitej. Cieszą nas klęski niemieckie na tym froncie, bo o to prowadzimy przede wszystkim wojnę, by Niemcy zostały pobite. Zbyt dobrze mamy jednak i zbyt świeżo w pamięci okupację sowiecką naszych ziem wschodnich, wywózki i eksterminacje, Kazakstan i Katyń, by z zaufaniem i bez obaw oczekiwać ponownego zetknięcia się z czerwoną armią. Rosja sowiecka nie tylko nie postarała się o zadośćuczynienie przez nas doznanych krzywd i gwałtów, ale przeciwnie, przez trwanie na stanowisku imperialistycznych pretensji do naszych terenów wschodnich, uniemożliwiała szczere stosunki między oboma rządami, a wreszcie ukoronowała swe stanowisko zerwaniem z naszym rządem stosunków. Wszystko to kładzie się ciężką chmurą na naszą radość z niemieckich klęsk. Nie po to bowiem od lat czterech prowadzimy bohaterską walkę kosztem niesłychanych ofiar, by miało nam grozić ze strony partnera Anglosasów to, w obronie czego rozpoczęliśmy walkę z wrogiem.

Problem ten nie jest jednak tylko naszym problemem, należy on do najważniejszych zagadnień świata. Wiemy, ile wysiłków dokładają rządy Sprzymierzonych i Zjednoczonych Narodów, by przyszły pokój uwolnić od wzajemnych obaw i nieufności. Zagadnienie polsko rosyjskie jest obecnie najważniejszym zagadnieniem politycznym świata. Jego niezupełne lub fałszywe załatwienie byłoby początkiem trzeciej wojny

światowej. O tym mówił Roosevelt i mówił Churchill, o tym wie dobrze cały świat, który nie chce zostawić po konferencji pokojowej żadnych zagadnień źle lub niezupełnie rozwiązanych, bo nie chce następnej wojny.

Dlatego z uczuciem ulgi wysłuchaliśmy oświadczenia zawartego w mowie Churchilla o przygotowanej konferencji przedstawicieli Anglii, U. S. A. i Rosji oraz o niedalekim spotkaniu Roosevelta i Churchilla ze Stalinem. Według słów brytyjskiego premiera, konferencje ambasadorów rozpatrzą wszystkie zagadnienia bez niedomówień, a spotkanie trzech mężów uzgodni ostatecznie wszelkie kwestie powojennego ustroju świata.

Ale nie tylko od konferencji wielkich mocarstw zależy nasz los. Przede wszystkim w sobie musimy poszukać siły i zdecydowania w tym ostatnim okresie wojny, jak w sobie znaleźliśmy je w najcięższych okresach. Ciężka próba dziejowa trwa i nic nie wskazuje, by można było pofolgować w walce. Rzeczywistość polska jest trudna, ale była ona trudna zawsze i zawsze będzie niełatwa. Nie czas teraz na neurastenicze załamywanie się ani panikarskie nastroje. Stoimy przed okresem końcowym wojny, który dla narodu naszego, a zwłaszcza dla polskiego społeczeństwa Ziem Południowo-Wschodnich będzie okresem może najcięższym. Na ten to okres zachowaliśmy roztro nie wszystkie swe siły przez całe lata cierpień i poniżenia. Od naszego stanowiska w końcowym okresie wojny zależy nie mniej, niż od tegoż stanowiska w roku 1939 i później, gdyśmy weszli w podziemie.

Musimy opanować swe zmęczone nerwy. Musimy zdobyć się na spokojną postawę wobec wszystkiego, co stać by się mogło. Z doświadczeń czterech zgórą lat wojny wiemy najlepiej, że zniszczeniu ulega ten, kto się załamuje i ten kto ucieka. Z doświadczeń ubiegłych lat, okupacyj i ewakuacyj musimy wyciągnąć wszystkie wnioski dla naszego narodu i dla każdego z nas z osobna. Aby jednak myśleć trzeźwo, trzeba przede wszystkim zachować zimną głowę i trzymać nerwy na wodzy. Panika, której oznaki zaczyna się dostrzegać tu i ówdzie jest najgorszym doradcą.

Polacy, czy to ci w Warszawie, czy w Poznaniu, czy ci w Wilnie i Lwowie myśleć muszą jednymi kategoriami politycznymi. Kanonem polskiej racji stanu jest niepodzielność terytorium Rzeczypospolitej i nie ma powodu, by ktokolwiek opierał swe osobiste zamiary i postępowanie na innym założeniu. Byłoby to w pewnym sensie zdradą, a w każdym razie zwiastunem klęski. Pierwsi panikarze, którzy w egoistycznym i nieprzemyślanym odruchu opuszczą jakikolwiek skrawek ziemi polskiej, zwłaszcza ziemi zagrożonej i zjawią się w miejscowościach w swoim mniemaniu bezpiecznych, będą emisariuszami klęski. Nie wolno opuszczać placówek żołnierskich, na których postawiła nas historia, polska racja stanu i rozkazy Rządu Rzeczypospolitej.

Nie wolno osłabiać bojowego napięcia. Wojna nie skończy się jutro. Ciężkie próby, niedługotrwałe być może, ale gwałtowne i krwawe czekają nas jeszcze w tych wielkich czasach, których musimy okazać się godni!

PRACA WYGRYWA WOJNĘ

W wypowiedziach angielskich mężów stanu, w artykułach prasowych i odczytach radiowych w Anglii dominuje ostatnio ton ostrzeżenia przed superoptymizmem co do rychłego końca wojny. Odnosi się wprost wrażenie, że odpowiedzialne za wojnę czynniki z niechęcią i irytacją traktują wszystkich, którzy ze zwycięstw wojennych Aliantów i Rosji wróżą o szybkim końcu wojny. Brytyjscy kierownicy Imperium wiedzą bowiem zbyt dobrze, że przesadzony miraż bliskiego pokoju jest niebezpieczny dla owego stanu napięcia, w jakim poddany J. K. M. żyje od lat czterech. Anglia stworzyła w psychice swego obywatela to napięcie w okresie śmiertelnego niebezpieczeństwa, gdy ze skał Dowru w pogodny dzień dostrzec można było koncentracje niemieckich barek inwazyjnych. Wtedy nieuzbrojona Anglia stworzyła napięcie pracy, w którym trwa dotąd, w którym pozostać pragnie do końca wojny i dłużej, wiedząc, że godzina niebezpieczeństwa naprawdę nie kończy się nigdy. I gdy obecnie Anglia gniewa się na wszystko, nawet zbytni optymizm, co mógłby spowodować sfolgowanie w ciężkim znoju, to czyni to tylko z myślą o nieosłabianiu tempa pracy. Tej pracy rąk i mózgów, której Anglia zawdzięcza przetrwanie kryzysu klęsk i dobrnięcie przez krew i pot do szerokiej drogi zwycięstwa.

Pisząc o roli pracy w obecnej wojnie, wybraliśmy dlatego jako przykład Anglię, gdyż żaden kraj na świecie nie zapracowuje się dziś w równym co Anglia stopniu. Podczas gdy Stany Zj. ze swą 130-to milionową ludnością rozbudowały szybko, ale spokojnie swą produkcję, podczas gdy jeszcze liczniejszy naród rosyjski pracuje przez 6 dni w tygodniu po 11 godzin, to Anglia pracuje od pierwszej chwili gorączkowo, z największym natężeniem wszystkich klas, płci i wieku od lat więcej niż trzech przez 7 dni w tygodniu, bez wolnych niedziel, po 12 godzin dziennie! Anglia nie miała czasu w obliczu grożącej inwazji. Nie miała broni, a trzeba ją było szybko stworzyć. Rozpoczęła zrazu produkcję broni defenzywnej, następnie pokazało się, że trzeba zacząć kuć właściwą broń zwycięstwa, broń ofenzywną. W Anglii wypada zaledwie jeden morg ziemi uprawnej na głowę, a dwa nieuprawne. Wojna morska, konieczność importu żywności i brak tonażu zmusiły Anglię do największego wysiłku w dziedzinie produkcji okrętów i w dziedzinie produkcji środków żywności. W miarę wymagań wojny trzeba było racjonalizować przemysłową produkcję, obcinać jedne jej gałęzie, inne wysuwać na plan pierwszy, np. ostatnio ciężkie bombowce, specjalne statki służące do ofenzywy i sprzęt radiowy. Wystarczy pomyśleć, że taki bombowiec „Lancaster“ ma 12 aparatów radiowych na pokładzie, że rozwinięte na wielką skalę samolociarstwo wymaga kolosalnej ilości radioaparatów, a flota morska wymaga ich olbrzymie ilości, że sprzęt radiowy zużywa się szybko, — aby zdać sobie sprawę w jednej tylko specjalności z trudności, z jakimi walczy angielska praca. Anglicy dumnie stwierdzają, że całość produkcji ich niespełna 50-cio milionowego kraju przewyższa produkcję Niemiec, na którą pracują miliony europejczyków z krajów podbitych i wcielonych. Ilość samolotów pierwszej linii, jakimi dysponuje Anglia przewyższa o 50 prc. ilość posiadaną przez Niemcy. W trzy lata po

ofenzywie powietrznej na Anglię, nazywanej tam „blitzem", kiedy to Luftwaffe miała wielokrotną przewagę liczebną nad świetną lecz nieliczną RAF, praca angielska dała swemu krajowi przewagę ilościową i jakościową.

W kraju, gdzie pracy stawia się tak wielkie wymagania i gdzie wszystko się jej zawdzięcza, ma ona również wielkie znaczenie. Angielscy robotnicy wszystkich zawodów są zrzeszeni w związkach zawodowych, tzw. Trade Unionach, które liczą 6 milionów członków. Kongresy Trade Unionów oddziaływują silnie na politykę Labour Party (Partii Pracy), jakkolwiek uchwały ich nie wiążą ani Unionów ani partii. Ostatni kongres opracował 8 punktów planu pracy dla Komitetów Wzmożenia produkcji. Komitety te składają się z robotników i przedstawicieli administracji każdej fabryki czy kopalni. Zbierają się one co tydzień i zajmują się sprawami dyscypliny pracy, ulepszeniami w niej i współpracą między robotnikami a administracją. Komitety Pracy nie są przymusowe lecz zalecane. Zajmują się one też zagadnieniami płac. Przez zachowanie prawa swobodnej krytyki i cechujący je zdrowy rozsądek osiągają one świetne wyniki. Stanowisko Trade Unionów, Komitetów Produkcji i robotnika angielskiego jest przy tym tak zasadniczo różne od stanowiska Związków Zawodowych i robotnika w Rosji Sowieckiej, że gdy na ostatnim kongresie Trade Unionów w Londynie delegacja Zw. Zaw. rosyjskich postawiła wniosek o utworzenie międzynarodowego organu związków zawodowych, kongres stanął na stanowisku, że sowieckie związki zawodowe nie są wolne, lecz państwowe, przeto wniosek ich nie jest do dyskusji.

Pewne rodzaje pracy są w Anglii traktowane na równi ze służbą wojskową, np. praca w kopalniach węgla, a robotnikowi przysługuje prawo wyboru między pracą a służbą w armii. W szerokim zakresie zastosowano w Anglii reaktywowanie emerytów i pracowników wysłużonych, którzy przekroczyli granicę wieku. Kobiety do lat 55 zostały zmobilizowane, częściowo dla pracy w przemyśle lotniczym i amunicyjnym, częściowo w fabrykach innych gałęzi przemysłu. Każdą możliwą jeszcze do wyzyskania parę rąk roboczych wciągnęła Anglia w rydwan zwycięstwa, które też będzie zwycięstwem szarego człowieka. Na tym tle pozbawiony się zdaje komizmu i ironii hołd złożony niedawno przez pisarza Priestleya nieodznaczonym, nieznanym bohaterom wojny: emerytom, którzy wrócili do służby, 80-cio letnim kelnerom, reaktywowanym urzędnikom, exmarynarzom, siwym konduktorom w przepełnionych pociągach, sklepikarzom bez dostatecznego personelu, proboszczom, którzy na rowerach muszą przebiegać swoje parafie, bufetowym na wielkich statkach, przewożących po 3 tysiące żołnierzy, tym którzy nie skorzystali w czasie wojny z prawa przejścia w stan spoczynku...

Praca wygrywa tę wojnę, przeciw armiom i żołdactwu germańskiemu, przeciw zawczasu przygotowanemu żelazu i zbrodniczej genialności rozbójnika stanął z obnażonymi rękami szary człowiek pracy. On z dniem każdym pracą swych twardych dłoni rodważa świetnych i butnych dyktatorów i strąca z nieba przeciwludzkie idee, jak trupie gwiazdy. Szary człowiek pracy, nie odchodząc od swego warsztatu

wygra tę wojnę — ale on wygra także i pokój. Praca, która dźwiga na swych barkach wojnę, dźwigać będzie musiała i pokój. Dla nas Polaków, którzy tyle mamy do odrobienia własnymi rękami na przywróconej nam ziemi ojczystej, stwierdzenie to ma specjalną ważkość. Państwo nasze w czasie pokoju musi być takim państwem pracy, jakim Anglia jest dzisiaj w czasie wojny.

PRZEGLĄD SYTUACJI POLITYCZNEJ

Mowa Churchilla. 21-go września prem. Churchill wygłosił w Izbie Gmin dwugodzinną mowę, entuzjastycznie przyjętą przez Izbę. Złożywszy na początku hołd pamięci świeżo zmarłego Lorda Kanclerza Skarbu sir Kingsley Wooda, prem. Churchill omówił historię ostatniego roku, po czym naszkicował rozwój lotnictwa bryt. Stwierdziwszy, że RAF przewyższa o 50 prc. ilościowo lotnictwo niemieckie, a produkcja anglo-amerykańska jest czterokrotnie wyższa od niemieckiej, premier zapowiedział, że w r. 1944 skutki ataków powietrznych na Niemcy będą gigantyczne. Następnie premier omówił sytuację na oceanach i walkę z łodziami podwodnymi. W pierwszej połowie września ani jeden okręt sprzymierzonych nie zatonął od działania łodzi podwodnych na wszystkich morzach świata. Od maja zatapia się natomiast przeciętnie jedną łódź podwodną niemiecką dziennie. Tonaż nowo zbudowanych statków przewyższa o 6 milionów tonaż statków zatopionych. Przeszedłszy do spraw wojny śródziemnomorskiej, premier omówił szczegółowo przebieg kapitulacji Włoch i walki pod Salerno. Plan lądowania w okolicach Rzymu nie stety nie doszedł do skutku z powodu stwierdzenia wielkiej koncentracji lotnictwa niemieckiego w tym rejonie. Włochy będą miały niezaprzeczone prawo obrania sobie przyszłej formy rządu i zajmą należne miejsce pomiędzy wolnymi narodami, ponieważ zerwali z Niemcami. Z Niemcami natomiast będzie inaczej. Dwukrotnie za życia naszego o a raz za życia naszych ojców wywołali oni wojnę. Tyrania nar.-socjalistyczna i militaryzm pruski muszą być wykorzeniony raz na zawsze. Trzeci front istnieje potencjalnie a otwarty zostanie w momencie uznanym za odpowiedni przez W. Brytanię i U. S. A. Front we Włoszech jest trzecim frontem. Tutaj na życzenie Rosji weszła ona do komisji Morza Śródziemnego. Współpraca z Rosją jest niezmiernie ważna. Konferencja przedstawicieli trzech mocarstw rozpocznie się wkrótce, a przed końcem roku dojdzie do skutku konferencja z obecnością Stalina, Roosevelta i Churchilla. Żadna konferencja nie była i nie jest tak ważna, jak ta. Nie można bowiem wyobrazić sobie organizacji pokojowej świata bez życzliwej, serdecznej i ścisłej współpracy między Sprzymierzonymi a Rosją. Do komisji Morza Śródziemnego wszedł również francuski Komitet Oswobodzenia Narodowego, reprezentując Francję, przywrócenie wielkości której jest świętym obowiązkiem Anglii. 400 tys. armia francuska uzbrojona w najnowszy sprzęt amerykański wkrótce wejdzie do walki. Pancernik „Richelieu" jest gotów do akcji. W Stanach Zj. panuje opinia, że wojna jest dobrze prowadzona. Premier zakończył przemówienie wyrażając nadzieję, że w Anglii spotka się z podobną opinią.

Zdarzenia i sprawy. Min. Eden oświadczył w Izbie Gmin,

że w niedalekim czasie uda się osobiście do Moskwy, by przygotować spotkanie Roosevelta, Churchilla i Stalina. Cordell Hull oświadczył, że wkrótce nastąpi w Afryce Północnej spotkanie przedstawicieli U. S. A., W. Brytanii i Rosji, wchodzących do komisji Morza Śródziemnego. W październiku odbędzie się konferencja z udziałem Edena, Mołotowa i Cordell Hulla. Przedstawicielem Rosji w komisji Morza Śródz. został zastępca komisarza spr. zagr. Wyszyński. Cordell Hull oświadczył, że rząd USA opracował projekt układu międzynarodowego dla odbudowy życia gospodarczego w uwolnionych krajach, który uzyskał już aprobatę W. Brytanii, Zw. Sowieckiego i Chin. W listopadzie odbędzie się w Waszyngtonie konferencja 43 Zjednoczonych Narodów, celem podpisania tej umowy.

Przedstawiciele Albanii, Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Grecji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier złożyli rządom W. Brytanii i USA memoriał w sprawie federacji państw środkowo i południowo europejskich, w którym zaznaczono, że projekt federacji nie pozostaje w żadnym związku z tworzeniem wału obronnego wokół Rosji.

Hitler domagał się od Węgrów 15 dywizji celem okupacji Bałkanów. Węgry i Rumunia dają natomiast do zrozumienia, że nie mogą walczyć z mocarstwami anglosaskimi. Na Węgrzech i w Finlandii propag je się życzliwy ton wobec Anglików i Amerykanów. Fiński minister skarbu w oficjalnym przemówieniu wyraził ochotę i nadzieję Finlandii na dobre stosunki sąsiedzkie z Rosją pod warunkiem bezpieczeństwa i honorowego pokoju. Radio węgierskie powtórzyło w całości przemówienie fińskiego ministra skarbu. W Szwecji przebywa przedstawiciel Finlandii, pertraktujący w sprawie wstawiennictwa pokojowego. Podobny przedstawiciel Bułgarii wyczekiwany jest lada dzień w Turcji. Wśród satelitów Niemiec podnoszą się głosy, że kraje neutralne, a przede wszystkim Szwecja i Turcja powinny podjąć się mediacji między Sprzymierzonymi a małymi narodami uwikłanymi przez Niemców w wojnę. Rząd W. Brytanii coraz swobodniej reaguje na politykę pewnych krajów neutralnych. I tak wyraził on swe niezadowolenie i dezaprobatę wobec Hiszpanii z powodu Tangeru i wobec Argentyny z powodu jej polityki neutralności.

W Neapolu szaleje straszliwy terror niemiecki. Mordy, gwałty i rozboje odbywają się nieustannie. Masowe rozstrzeliwania i publiczne znęcanie się nad rzekomo winnymi mają miejsce codziennie. Neapol jest systematycznie burzony i palony. Niemcy rozstrzelali dotychczas około 40 tys. jego mieszkańców. Miasto od chwili kapitulacji, pozbawione jest wody i żywności, szaleje w nim tyfus i cholera, na ulicach leżą trupy. Ma to być jakaś obłąkana zemsta na Włochach za kapitulację.

PRZEGLĄD SYTUACJI WOJENNEJ

F r o n t P o ł u d n i o w y. V-ta armia amerykańska i VIII-a brytyjska toczą ciężkie walki o równinę Neapolu. Sprzymierzeni zajęli kolejno w trudnych warunkach terenowych Eboli, Monte Corvino Novello, Monte Vicino, Campanię i ważny węzeł kolejowy Potenza na środkowym odcinku frontu. Następnie ścigając krok za krokiem Niemców, zdobyli Acerno pod Neapolem, Avigliano, Matera i wiele mniejszych

miejscowości, zdobywając dwanaście lotnisk i 244 samolotów. Niemcy ewakuują Foggia od której Sprzymierzeni są o 30 km. Jest to ważny węzeł komunikacyjny i wielką bazą lotniczą. Neapol jest przez Niemców niszczony i przygotowywany do ewakuacji. Sprzymierzeni koncentrują duże siły na zachodnim i wschodnim odcinku. Do generalnej ofenzywy przeciw Neapolowi i Foggia dojdzie zapewne niebawem. Lotnictwo przygotowuje grunt, bombardując bazy i połączenia przeciwnika. Jednostki amerykańskie wylądowały na Sardynii i rozpoczęły obsadzanie jej. Francuska armia wylądowała na Korsyce i wprowadziwszy w walkę siły pancerne zajęła prawie całą wyspę z wyjątkiem miasta i portu Bastia, skąd Niemcy usiłują ewakuować się do Livorno we Włoszech. 11 jednostek floty wojennej francuskiej, poparte jednostkami amerykańskiej floty i brytyjskimi łodziami podwodnymi zwalcza niemieckie próby ewakuacji, przysparzając Niemcom sporo strat. Na Korsyce bawił przez 48 godzin gen. Giraud, a ostatnio przybył tam gen. Mallart w charakterze gubernatora wyspy.

W Jugosławii Niemcy odbili po ciężkich walkach Triest, Fiume i Suszak. Toczą się tam bardzo zacięte walki. Powstańcy ponownie wtargnęli do Triestu i Suszaku oraz ostrzeliwują te miasta z ciężkich dział. Zajęli oni Gorica i Bistrica w Słowenii oraz przecięli połączenia z Grecją. Panują na przestrzeni 200 km od Gorica do Lubljany. Armia jugosłowiańskich powstańców liczy 200 tys. ludzi i jest wyposażona w ciężki sprzęt.

F r o n t W s c h o d n i. Ofenzywa rosyjska dotarła na całym niemal froncie do Dniepru i odniosła olbrzymi sukces zdobywając Smoleńsk. Padł on po zdobyciu Demidowa, przecięciu linii kolejowej na Rosławl i opanowaniu Rosławla. Przełamany został silny system niemieckich pozycji ulepszany od dwu lat i zagrożona linia na Witebsk, Orszę, Mohylew. Toczą się tu silne walki o Witebsk i ostateczne otwarcie bramy smoleńskiej. W środkowym biegu Dniepru szybki postęp Rosjan doprowadził do zajęcia przez nich Czernichowa, Staroduba i Unieczy, stawiając ich u bram Homla i ujścia Prypeci. Na odcinku Ukrainy postępy były również szybkie. Zdobyte zostały Oster, Perejasław, Nowomoskowsk i nakoniec ostatni wielki punkt niemieckiego oporu na lewym brzegu Dniepru Połtawa. Z tą chwilą niemcy ograniczyli się do pozostawienia przyczółków mostowych na lewym brzegu rzeki i obrony przepraw przez nią, oddając Rosjanom całe niemal prawobrzeże. Armie rosyjskie stanęły w ten sposób u wrót Zaporoża, Kremieńczuka, Dniepropietrowska. Na przedmieściu Kijowa oddzielonym od miasta Dnieprem toczą się już walki. Miasta leżące po lewym brzegu Dniepru, ostrzeliwane są przez artylerię sowiecką. Rosjanie próbują sforsować w wielu miejscach przeprawę przez Dniepr, napotykają jednak na silne przeciwuderzenia skoncentrowanych za rzeką dywizji niemieckich. Nad Morzem Azowskim Rosjanie doszli do przedmieść Melitopola o który toczą się bardzo ciężkie boje, przy czym Niemcy kontratakują, zdając sobie sprawę, że bronią dostępu na Krym, z którym mają połączenie już tylko linią kolejową na Cherson. Na Kubaniu padły ostatnie większe porty będące w rękach niemieckich Anapa i Temriuk i Niemcy rozpoczęli ewakuację przyczółka.

Front Zachodni. Po za intenzywną działalnością nad Francją, miały miejsce wielkie naloty na Hannover, Oldenburg, Emden i Ludwikshafen. Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, plan na wrzesień ma być wykonany.

SPRAWY POLSKIE

Dzień 27 września wyznaczony został przez W. Brytanię, U. S. A. i Australii jako dzień protestu przeciw zbrodniom i prześladowaniom dokonywanym przez Niemców na dzieciach polskich. W tym dniu przemawiała do Kraju P. Helena Sikorska i Maria Kuncewiczowa. Odbył się ogromny wiec protestacyjny pod przewodnictwem Greenwooda.

Naczelny Wódz otrzymał odpowiedź na swe depesze od gen. Eisenhovera, gen. Allan Brooka i Admiralicji brytyjskiej. Admiralicja bryt. powiadamia, że tekst depeszy gen. Sosnkowskiego podany zostanie w rozkazie dziennym admiralicji do floty.

W odpowiedzi na list prezesa jednego z oddziałów Polonii amerykańskiej, prez. Roosevelt odpisał, że podziela troski o Polskę, podziwia jej bohaterstwo i widzi cierpienia jej rycerskiego narodu. O wielu zagadnieniach informowany był przez gen. Sikorskiego, a obecnie przez członków rządu pol kiego. Śledząc z baczną uwagą przebieg wydarzeń w Polsce, Stany Zj. przygotowują pomoc dla niej. Roosevelt zrobi co będzie mógł, by wolność i pokój zostały Polsce zwrócone.

Polski attache morski stwierdził, że podczas wojny polskie okręty wojenne przebyły przestrzeń 1,250.000 km. Polska marynarka wojenna i handlowa jest dziś większa niż we wrześniu 1939 r.

KWITUJEMY odbiór kwoty 1.891 zł. — 130 zł Ze Stryja; 100 zł Marcelli; po 50 zł Jeż, Muszka, Rzeczka; 40 zł Ludwika; 26 zł Mieczysław; po 20 zł Z. P., Buńcia, Sprytny, Program, Włosek; po 15 zł Tor, Potok, Cienki, Fala; po 10 zł Spinacz, Wesoła, Bronek, Jesion, Szosa, Lis, Nieśmiały, Gruby, Młot, S. 43, Roman 200 ark. papieru i 200 kopert.

NA „FUS". — 150 zł. Jasion; po 100 zł Janusz, Brzoza, Szucker; 70 zł Hugo; 60 zł Z. P.; po 50 zł Rózga, Pisk, Sznurek, Śl wka, Wilk; 40 zł Wiczan, po 30 zł Zapalniczka, Korsarz; po 20 zł Pomidor, Wiśnia, Piłka, Gałach, Cebula, Służka, Janek, Kruk, Beczkowóz; 15 zł Lampa; po 10 zł Szajter, Młot, Drzewo, Czerp, Jurek.

Na cele specjalne: 10 zł Beczkowóz.

Sprostowania: W n-rze 25 mylnie wydrukowano: Jurek 60 zł, ma być: Jurek 5. 60 zł. — Opatrunki wartości 100 zł bezimiennie, ma być: Opatrunki wartości 100 zł Gospośia. — S cylla 50 zł, ma być: Scylla 50 zł. — W n-rze 26 brakuje: Janusz 85 zł. — W n-rze 23 mylnie wydrukowano: Malwla 50 zł, ma być: Matiola 50 zł. — X Ryś J. 450 zł, ma być: X Ryś Y 450 zł. — Kasia 20 zł, ma być: Kasza 20 zł.

TLDW